

23.01.2012

## Gorzów w obrazach. Twórczość Jana Korcza

---

autor: Andrzej

Charakterystyczna sylwetka Jana Korcza na pewno wbiła się w pamięć wielu gorzowian. Niewysoki malarz, zawsze pod krawatem i w kapeluszu, ze sztalugami i drewnianym pudełkiem pełnym farb przemierzał ulice Gorzowa. Można go było spotkać na łęgach pod miastem albo na dachach śródmiejskich kamienic.

Do Gorzowa Jan Korcz przeniósł się w 1947 roku. Był jednym z pierwszych zawodowych malarzy, którzy sprowadzili się do tego (już polskiego) miasta po wojnie.

Jan Korcz urodził się 1 stycznia 1905 roku w Samborze. Tam też zdał maturę. Potem przeniósł się do Brześcia, gdzie pracował jako nauczyciel. Studiował w Warszawie w Szkole Malarstwa i Rysunku im. Konrada Krzyżanowskiego, w Państwowym Instytucie Robót Ręcznych oraz prywatnej Szkole Sztuk Pięknych im. Wojciecha Gersona, ale studiów w żadnej z tych uczelni nie ukończył.

W swoim malarstwie czerpał przede wszystkim z impresjonizmu i postimpresjonizmu. To zapewne efekt stypendium we Francji i Włoszech, na które wyjechał w 1937 roku. Malował głównie pejzaże i kwiaty, rzadziej portrety.

Bywał humorzasty. Gdy miał dobry nastrój, zagadywał do przechodniów. Kiedy wpadał w chandrę, stronił od ludzi, burczał na obcych, wrogo odnosił się do dzieci podglądających go przy malowaniu obrazów. Słynął z ciętego języka, zwłaszcza wobec innych twórców, którzy mieli dyplomy renomowanych uczelni artystycznych. Narzekał na nich, ale często się z nimi spotykał, bo też nikt nie brał na serio jego komentarzy.

Przez całe życie pozostał samotnikiem z wyboru. W pracowni i mieszkaniu gromadził niewyobrażalnie dużo rzeczy: pędzle, puszki po farbie, sztalugi, nakrętki, gwoździe. I mimo że otaczało go tak wiele przedmiotów, nigdy nie zapominał, jeśli ktoś coś od niego pożyczył. Był też pamiętliwy. Kolegom malarzom, którzy pomagali mu w przeprowadzce, przez długi czas wyrzucał, że bez jego zgody wyrzucili jakieś puszki po farbie.

Te wady nie przeszkadzały jednak młodym ludziom garnać się do niego. Wielu malarzy zbierało u niego pierwsze szlify i poznawało arkany zawodu. Korcz prowadził Nieformalną Akademię Pana Jana, w której nauki pobierała utalentowana plastycznie gorzowska młodzież. Malarz zajmował się również organizacją działań artystycznych i wystaw.

Chorował na gruźlicę. Cały 1959 rok spędził w szpitalu. Na kilka miesięcy przed śmiercią przeniósł się do J. Piechockiego. Zamieszkał na jedenastym piętrze w bloku. Tam spędził trzy ostatnie miesiące życia. Zmarł na wylew krwi do mózgu 16 marca 1984 roku.

Spuścizna Jana Korcza to około 56 obrazów. Obecnie największa kolekcja jego dzieł znajduje się w zbiorach Muzeum Lubuskiego.